

Czwarta doba protestów na Białorusi

Kamil Kłysiński

12 sierpnia w całym kraju doszło do kolejnych demonstracji antyreżimowych. Protesty, poza głównymi ośrodkami sprzeciwu (Mińsk, Homel, Grodno, Witebsk, Lida, Baranowicze, Mołodeczno), objęły również kolejne miasta rejonowe oraz liczne małe miejscowości, których mieszkańcy nie występowali wcześniej przeciwko władzy. Liczebność protestujących w poszczególnych miejscowościach wahała się od kilkuset w małych ośrodkach do kilku tysięcy w większych, a w Mińsku wyniosła prawdopodobnie ok. kilkunastu tysięcy. W odróżnieniu od poprzednich dni sprzeciw manifestowano w formie „łańcuchów solidarności”, złożonych głównie z kobiet, domagających się przemian i zatrzymania przelewu krwi. 13 sierpnia we wczesnych godzinach porannych na ulicach białoruskich miast stanęły kolejne pokojowe kobiece pikety. Znaczna liczba ludzi ustawiała się także pod aresztami w celu wyjaśnienia losu członków swoich rodzin. Od niedzieli zatrzymano ok. 6,7 tys. osób. Choć wciąż dochodzi do licznych aktów przemocy ze strony sił porządkowych (potwierdzono kolejną, trzecią ofiarę śmiertelną), pacyfikacje nie mają już tak masowego i agresywnego charakteru jak w dniach poprzednich.

Po raz pierwszy dochodzi do przypadków dialogu oficerów milicji z demonstrantami, którzy uzyskują od nich zapewnienia, że nie będą używać siły, a także do pojedynczych apeli milicjantów niskiego szczebla o zaprzestanie bicia protestujących. Pojawiło się również kilkanaście nagrań pokazujących najprawdopodobniej w większości byłych funkcjonariuszy (którzy odbyli służbę w OMON i innych jednostkach specjalnych MSW) wyrzucających swoje mundury na znak sprzeciwu wobec brutalnych działań sił porządkowych. Z tych samych pobudek kilkoro znanych dziennikarzy z państwowych kanałów telewizyjnych zrezygnowało z pracy.

W środę rano wznowiła działalność większość blokowanych od 9 sierpnia niezależnych portali internetowych. Ponad 500 przedstawicieli branży IT (najbardziej dynamicznego sektora gospodarki, z 5-procentowym udziałem w PKB) opublikowało list otwarty do władz, w którym domagają się przywrócenia w pełnym zakresie łączności internetowej oraz zaprzestania represji. W przeciwnym razie nie wykluczają przeniesienia działalności za granicę. Pomimo licznych wezwań w sieciach społecznościowych do strajku w przemyśle oraz zablokowania transportu publicznego załogi jedynie niektórych przedsiębiorstw wyrażają swój sprzeciw wobec oficjalnych wyników wyborów (np. zlokalizowane w Grodnie zakłady azotowe oraz fabryka tworzyw sztucznych Chimwołokno). W żadnym z tych zakładów nie przerwano przy tym produkcji.

12 sierpnia Alaksandr Łukaszenka zwołał naradę poświęconą sytuacji w kraju, podczas której za główne zadania uznał obronę konstytucji, zapewnienie właściwego

funkcjonowania aparatu państwowego oraz ochronę gospodarki przed załamaniem. Prezydent po raz kolejny pogardliwie scharakteryzował uczestników demonstracji jako „bezrobotnych z kryminalną przeszłością”, których trzeba „zapędzić” do uczciwej pracy. Jednocześnie telewizja państwowa wyemitowała materiał wskazujący jakoby na sterowanie protestami oraz odpłatny najem demonstrantów przez b. sztab aresztowanego obecnie Wiktara Babaryki. Z kolei szef MSW Juryj Karajeu w odpowiedzi na liczne skargi na wczorajsze działania sił porządkowych wobec dziennikarzy przestrzegł swoich podwładnych przed aktami przemocy wobec mediów. W dalszym ciągu jednak, choć na mniejszą skalę, dochodziło do tego rodzaju incydentów.

Komentarz

- Pojawienie się nowej formy protestu, jaką jest „łańcuch solidarności”, jest reakcją na przerażenie części społeczeństwa brutalnością sił porządkowych w ostatnich dniach. Przeważające w tych akcjach kobiety wyrażają narastające przekonanie o konieczności obniżenia napięcia, aby uniknąć kolejnych aktów przemocy. Wybitnie pokojowa forma tych zgromadzeń oraz udział kobiet powstrzymały w większości przypadków siły porządkowe przed dokonywaniem pacyfikacji przeprowadzanych wobec innych form demonstracji.
- Działania sił porządkowych, choć wciąż w wielu przypadkach bardzo brutalne, są podejmowane na mniejszą skalę (rzadsze używanie kul gumowych i granatów hukowo-błyskowych). Może mieć to związek z niższym poziomem radykalizmu protestujących, którzy w odróżnieniu od poprzednich dni byli mniej skłonni do budowania barykad i walk z funkcjonariuszami. Sytuację stabilizuje pasywna postawa załóg dużych zakładów, które mimo wyrażanego protestu nie przerywają pracy i nie przyłączają się do demonstrujących. Warto również zwrócić uwagę na wyraźny wzrost liczby osób zwalnianych z aresztów, co może wskazywać na dążenie władz do rozładowania napięcia, choć również może wynikać z braku miejsc.
- Wszystko wskazuje na to, że wystąpienia społeczne będą nadal trwały przy jednoczesnej ich ewolucji w formy o łagodnym charakterze (żywe łańcuchy, statyczne pikiety). Może to zwiększyć ich liczebność, podobnie jak kolejne relacje zwalnianych z aresztu uczestników pierwszej fazy wystąpień. Także zupełnie nieadekwatne do sytuacji wypowiedzi Łukaszenki, który nie zrezygnował z konfrontacyjnej narracji opartej na totalnej dyskredytacji oponentów i teoriach spiskowych, mogą mobilizować społeczeństwo do liczniejszego udziału w demonstracjach. Uczestnictwo dużych grup obywateli w różnych formach protestu będzie miało z pewnością przełożenie na wzrost świadomości obywatelskiej i narodowej wśród Białorusinów. Wśród protestujących widoczne są niemal wyłącznie historyczne biało-czerwono-białe flagi.
- Pomimo zmian formy protestów i niższej dynamiki ich przebiegu nic nie wskazuje na to, by gniew społeczny uległ zmniejszeniu. Kontynuacja tych działań w ciągu kilku/kilkunastu następnych dni może doprowadzić nie tylko do pogłębienia i tak już znacznej erozji kontroli reżimu nad społeczeństwem, lecz także do pierwszych poważnych pęknięć w elitach, w tym w strukturach siłowych. Choć do tej pory doszło jedynie do przejawów nieposłuszeństwa pojedynczych milicjantów niskiego szczebla

oraz kilku dziennikarzy mediów państwowych, to nie można wykluczyć rozszerzenia tego zjawiska na wyższe szczeble. Stąd też w interesie Łukaszenki leży jak najszybsze wygaszenie protestów, gdyż dalsze ich trwanie stanowić będzie coraz większe zagrożenie dla jego systemu władzy.